

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 58 (10 829)

Poznań, czwartek 15 marca 1979

Cena 1 zł
Wyd. AB

E. Gierek powrócił do Warszawy

Wczoraj w godzinach porannych I sekretarz KC PZPR Edward Gierek powrócił do Warszawy ze Związku Radzieckiego, gdzie przebywał z przyjacielską wizytą na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na lotnisku Wnukowo w Moskwie, udekorowanym flagami polskimi i radzieckimi, Edwarda Gierka zegnali sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew, sekretarz KC KPZR Konstantin Ruskow i inni radzieckie osobistości oficjalne. Obecny był ambasador PRL w ZSRR Kazimierz Olszewski.

Na lotnisku Okęcie I sekretarz KC PZPR witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem.

Obecny był ambasador ZSRR — Borys Arisow.

Przed odjazdem z Moskwy, I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek spotkał się z członkami Biura Politycznego KC KPZR, ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromykiem i odbył z nimi rozmowę na temat niektórych problemów międzynarodowych stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

PAP

W Konińskim najgroźniejsza sytuacja

Nadal groźne wody wielkopolskich rzek

KONIŃSKIE

Mimo olbrzymich wysiłków ponad 5000 ludzi, w tym ponad 500 żołnierzy z ciężkim sprzętem, stale pogarsza się sytuacja w dolinie Warty na terenie województwa konińskiego. Wysoki stan wody oraz rozmiękle wały powodują nowe przecieki. Wiele z nich zlikwidowano. Niestety wczoraj po południu woda przerwała wał prawobrzeżny w Świątym nieopodal Konina. Przez kilkudziesięciometrową wyrwę silny prąd zalewa niżej położoną okolicę co zagraża starej części Konina. Jest to w tej chwili newralgiczny punkt całej akcji. Po zapoznaniu się z sytuacją zdecydowano się usypać wał 50-metrowej długości między szosą Konin — Kramsk i nasypem kolejowym, by ograniczyć rozprzestrzenianie się wody. Zgromadzone ciężkie sprzęt, materiały — m. in. 20 000 worków z piaskiem, do wozu się również drżynami wykorzystując linię kolejową. Do niektórych miejsc nie ma już bowiem innej możliwości dotarcia. W nocy do Konina przybyła następna grupa żołnierzy by pomóc w zabezpieczeniu starej części miasta przed zalaniem.

Nadal utrzymuje się poważna sytuacja w rejonie Kościelca i Kola. Udało się już zabezpieczyć trasę E-S. W nocy z wtorku na



Warta w Poznaniu na odcinku między mostem Marchlewskiego i mostem Rocha.

Fot. — R. Królak

środek jej stok wyłożono płytami żelbetowymi i uszczelniono żwirem. Trasa jest jednak nadal zamknięta dla ruchu kołowego. Nie wyklucza się konieczności przesunięcia bardziej na północ objazdu z Konina na Koło. Najprawdopodobniej będzie on prowadził przez Ślesin i Sompolno. Wczoraj zakończono ewakuację Straszkowa w gm. Brudzew. Przetrasportowano około 1000 osób wraz z dobytkiem. Wsi pozostały tylko grupie mężczyzn pilnujących inwentarza żywego który umieszczono w wyżej położonych zabudowaniach. Woda sięga we wsi do około 1,5 metra, a prąd między bu-

dynkami jest tak silny, że z trudnością pokonują go ciężkie wojskowe amfibie. Dotychczas zniszczeniu uległo około 600 zabudowań gospodarczych i kilkanaście domów mieszkalnych — również murówanych. Wczoraj rozpoczęto również ewakuację mieszkańców rejonu Gozdowa w gm. Kościelce, oraz okolic wsi Święte. W tej ostatniej trzeba opróżnić około 50 zagrod.

Dzisiaj rano zapadnie ostateczna decyzja o zlikwidowaniu wyrwy w wału lewobrzeżnym w rejonie Janowa. Najpraw-

Dokończenie na str. 2

Giełdy wiosenne w Poznaniu

Tysiące wyrobów za 2,4 mld zł ze spółdzielni rzemieślniczych

Dla handlu rzemiosłem jest coraz bardziej liczącym się partnerem w rozmowach decydujących o zaopatrzeniu sklepów. Tutaj znajduje on wiele wyrobów poszukiwanych przez klientów. Widoczna jest przy tym znaczna poprawa ich wyboru, jakości i estetyki wykonania. Taka jest opinia o udziale rzemiosła na tegorocznych giełdach wiosennych.

Na II półrocze br. rzemiosło proponuje handlowi dostawy, których wartość sięga 2,4 mld zł. Są one większe od ubiegłorocznych o 700 mln zł. Ponad 260 spółdzielni rzemieślniczych prezentuje w trzech pawilonach 20 000 wzorów różnego rodzaju wyrobów. Najliczniej spośród nich reprezentowane są wyroby metalowe i motory Dokończenie na str. 2

Konkretny dorobek sprawozdawczych zebrań PZPR

Kończąca się dzisiaj kampania sprawozdawcza w podstawowych i oddziałowych organizacjach PZPR — w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim — stanowiła dla prawie 290 000 członków i kandydatów partii w Wielkopolsce szczególną okazję do oceny dotychczasowego dorobku i analizy skuteczności ideowo-wychowawczych oraz politycznych działań. Określiła programy nowych zamierzeń, zwłaszcza służących pełnej realizacji bieżących planów społeczno-gospodarczych. W czasie zebrań podejmowano konkretne zobowiązania dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej.

Liczny udział w zebraniach (odbyło się ich w Wielkopolsce ponad 10 000) oraz żywy przebieg dyskusji o wszystkich problemach sprawiły, że nie przemilczano żadnej ważnej partyjnej i ludzkiej sprawy. Akcentowano partyjną i obywatelską odpowiedzialność za skuteczność każdego działania, za dobre gospodarowanie, za lepszą jakość pracy, za wartość podejmowanych inicjatyw oraz doskonalenie społecznej dyscypliny. Wiele wniosków dotyczyło rozwoju form i metod szkolenia ideowo-politycznego, podnoszenia autorytetu grup partyjnych, wpływu organizacji na kształtowanie postaw młodzieży. Na zebraniach sprawozdawczych przyjmowano także nowych członków i kandydatów, pozyskując w

szeregi PZPR najaktywniejszych z szeregów ZSMP (m. in. ze środowiska wiejskiego) oraz wykazujące się społecznym zaangażowaniem kobiety.

Pośród aktualnych spraw gospodarczych podejmowano m. in. takie problemy, jak nadrabianie spowodowanych trudnymi zimowymi warunkami zaległości produkcyjnych, racjonalniejsze i oszczędniejsze wykorzystanie surowców, materiałów oraz energii elektrycznej, polepszenie transportu, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, a także zaplecza socjalnego robotniczych zakładów. Organizacje partyjne na wsi rozważały wszelkie możliwości zwiększania produkcji rolnej, rozwoju hodowli, usług świadczonych dla rolnictwa, podnoszenia poziomu mechanizacji.

Pełny dorobek sprawozdawczych zebrań — omówiony już na wielu zebraniach plenarnych komitetów zakładowych, dzielnicowych w Poznaniu oraz miejskich, miejsko-gminnych i gminnych, oceniony także przez egzekutywy wojewódzkich instancji PZPR — stanowi ważny programowy i inspirujący materiał do dalszego działania. Jego istotą jest pełne przekonanie wszystkich członków i kandydatów partii, że od ich przykładowych, aktywnych postaw na co dzień zależy atmosfera społeczno-politycznego życia naszego kraju oraz dalszy rozwój socjalistycznej Ojczyzny. (Kos)

Po bliskowschodniej misji J. Cartera

Izrael i Egipt bliskie zawarcia separatystycznego pokoju

Rząd izraelski zaaprobował wczoraj propozycje amerykańskie, dotyczące separatystycznego układu pokojowego pomiędzy Egiptem a Izraelem. Projekt tego układu musi jeszcze zostać zatwierdzony przez parlament izraelski — Kneset.

Z ocen obserwatorów politycznych w Jerozolimie wynika, że najprawdopodobniej Kneset zatwierdzi układ pokojowy z Egiptem na korzystnych dla siebie warunkach, uzgodnionych podczas wizyt J. Cartera w Kairze i Jerozolimie. Jak już informowaliśmy, warunki te zaakceptował prezydent Egiptu, Anwar Sadat w drodze daleko idących ustępstw. Szczegóły propozycji amerykańskich nie są znane, ale wiadomo, że najbardziej drażliwa w rokowaniach kwestia, dotycząca autonomii palestyńskiej na terytoriach okupowanych, ma być w egipsko-izraelskim traktacie pokojowym całkowicie pominięta.

Bliskowschodnia agencja MENA podała, że po akceptacji projektu układu przez rząd i parlamenty Egiptu i Izraela, podpisanie traktatu pokojowego odbędzie się w trzech etapach, przy czym jego angielska wersja ma być parafowana w końcu przyszłego tygodnia w Waszyngtonie przez J. Cartera, A. Sadata i M. Begina. Następnie Sadat i Begin wymienią wizyty w Kairze i Jerozolimie i podpiszą arabską i hebrajską wersję układu. (PAP)

W Wielkopolsce

Dni nauki i techniki radzieckiej

Dla zaakcentowania roli i ważności współpracy Polski i ZSRR w dziedzinie nauki i techniki organizowane są „Dni radzieckiej nauki i techniki”. W czasie trwania Dni popularyzować się będzie osiągnięcia naukowe i techniczne kraju przyjaciół, specjaliści zaznajomią się z wybranymi dziedzinami wiedzy.

W województwie poznańskim Dni trwać będą od 2 do 7 kwietnia br., w Pilskim zapoczątkują się już pod koniec marca konkursem dla młodzieży z hufców OHP. W województwie poznańskim odbędą się konferencje naukowo-techniczne,

sympozja, spotkania branżowe, seanse filmowe, wystawy. W zakładach pracy województwa pilskiego eksportujących wyroby do Kraju Rad planuje się spotkania specjalistów polskich i radzieckich. Tematem spotkań będzie „eksport — import polskiej i radzieckiej myśli naukowej i technicznej w dziedzinie przemysłu maszynowego i stoczniowego”. Planuje się też wycieczki do Huty „Katowice”. W Pile 5 kwietnia eksponowane będą wystawy — filatelistyczna „Program Interkosmos” na znaczku — oraz fotogramów „Polsko-radziecka współpraca w programie „Interkosmos”. (bg)

Wietnamska komisja zbada zbrodnie popełnione przez agresorów chińskich

W wywiadzie dla dziennika „Krasnaja Zwiezda” szef sztabu generalnego Wietnamskiej Armii Ludowej gen. Van Tieng Dung oświadczył, że plany agresywnej wojny przeciwko Wietnamowi oraz hegemonistyczne i ekspansjonistyczne zamysły kilku pekińskich poniosły fiasko już na początku ich realizacji i niewątpliwie czeka je ostateczna klęska.

W rezultacie energicznego oporu ze strony Wietnamu, a także gwałtownych protestów międzynarodowej opinii publicznej i narastania niezadowolenia z wojny w samych Chinach, w atmosferze zastraszania się sprzecznosci wewnątrz kierownictwa pekińskiego, reakcyjne władze Chin były zmuszone ogłosić oświadczenie o wycofaniu swych wojsk, lecz — jak wyjaśnia się obecnie — u czyniono to w celu wprowadzenia w błąd zarówno światowej opinii publicznej, jak i

narodu chińskiego. Władze pekińskie nie kryły swych wielkomocarstwowych szowinistycznych celów, opóźniając wycofanie wojsk i dopuszczając się licznych zbrodni na ziemi wietnamskiej, podkreślił generał Van Tieng Dung.

Rząd SRW postanowił powołać komisję do spraw badania zbrodni popełnionych przez agresorów chińskich przeciwko ludności wietnamskiej.

Zadaniem komisji jest zbieranie dowodów przestępstw wojsk chińskich w Wietnamie, a tym samym zdemaskowanie w oczach wietnamskiej i światowej opinii publicznej hegemonistycznej polityki władz chińskich.

Jednocześnie rząd SRW postanowił rozwiązać komisję do spraw badania zbrodni amerykańskiego imperializmu w Wietnamie.

PAP

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Zmiana wojsk ONZ

Ministerstwo Obrony Finlandii zakomunikowało, że żołnierze tego kraju stacjonujący w ramach sił ONZ na Synaju zastąpią na Wzgórzach Golan batalion irański, który został odwołany do kraju po zdobyciu władzy przez Chomeiniego.

Oświadczenie Turcji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Turcji opublikowało oświadczenie, stwierdzające, że w związku z decyzją Iranu i Pakistanu wystąpienia z CENTO, ten blok wojskowy utracił rację bytu. Rząd turecki odniósł się ze zrozumieniem i szacunkiem do tej decyzji.

Iranu i Pakistanu, będącej dowodem ich suwerenności — stwierdza oświadczenie.

Porozumienie połowowe

Portugalia i Hiszpania podpisały we wtorek nowe porozumienie w sprawie prawa statków hiszpańskich do prowadzenia połowów w portugalskich wodach terytorialnych. Podpisy pod nim złożyli portugalski minister rolnictwa i rybołówstwa i hiszpański minister transportu i komunikacji.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

W stolicy Meksyku nastąpiło wczoraj rano silne trzęsienie ziemi. Brak chwytliwych informacji na

temat ofiar w ludziach i szkód materialnych.

Ofiary katastrofy

Tragiczna katastrofa wydarzyła się wczoraj rano na lotnisku w stolicy Kataru, Doha. Podchodzący do lądowania w czasie gwałtownej burzy samolot pasażerski „Boeing 727”, należący do Jordanijskich Linii Lotniczych, runął na ziemię. Na jego pokładzie znajdowało się 64 pasażerów. Przy życiu pozostało zaledwie kilka osób, ale ich stan jest ciężki.

Terror we Włoszech

Nowe akty terroru zanotowano we Włoszech we wtorkowy wie-

czór i w środę nad ranem. W Bolonii 50-letnia G. Fava zginęła w pożarze lokalu miejscowego stowarzyszenia dziennikarzy podpalonego przez grupę terrorystów, która ujawniła się pod nazwą „dzikie koty”. Z tego samego lokalu odwieziono do szpitala w prawie agonalnym stanie 80-letnią staruszkę.

Walka z rasizmem

Z inicjatywy miejscowego Instytutu Spraw Międzynarodowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji odbyło się w Sztokholmie międzynarodowe sympozjum poświęcone walce przeciwko polityce segregacji rasowej prowadzonej przez rząd Republiki Południowej Afryki.

od GŁOSU

Na początku marca Kołegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Poznania ukarało byłego pracownika Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej — murarza, który w czasie pracy był podchmielony i pił alkohol. Za podobne wykroczenie pracownik ten, zwolniony później dyscyplinarnie, odpowiadał przed kolegium trzy tygodnie wcześniej.

W ubiegłym roku funkcje nariusze poznańskiej MO interweniowali w 85 przypadkach podjęcia czynności zawodowych pod wyraźnym, powszechnie dostrzeżalnym wpływem alkoholu. A eksperci wyliczyli, że 40 procent spożywanego w Polsce alkoholu wypija się w czasie i miejscu pracy.

W najnowszym roczniku statystycznym są dane z roku 1975: na napoje alkoholowe wydano 104,5 miliarda złotych; w tym samym czasie świadczenia na szkolnictwo i wychowanie, ochronę zdrowia i opiekę społeczną oraz na turystykę, sport i wypoczynek wyniosły 101 miliardów złotych.

Rozmiary tej społecznej plagi kojarzą się z tym co najbardziej dokuczliwe. Pijany pracownik, to przede wszystkim zły pracownik — działający byle jak, w ewidentny sposób naruszający dyscyplinę, zwiększający ryzyko wypadku, przeszkadzający innym. Ale w bardzo nielicznych przypadkach pijany pracownik jest sam. Gdzie więc są i co robią ci, którzy winni jego pracę nadzorować, którzy wiedzą o jego stanie i na to się godzą? Społeczna tolerancja wobec pijanych jest zawsze szkodliwa. Wobec pijących w pracy — szczególnie.

ASK

W NRD i Sudanie

Eksportowe roboty „Hydrobudowy”

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowa” rozpocznie w tym roku prace eksportowe w Sudanie. Roboty wartości prawie 70 mln zł, przewidziane są na 22 miesiące. Załoga „Hydrobudowy” wwiezie na brzegu Nilu 920 pali 14-metrowych pod skośny dok.

Podobne prace wykonywało przedsiębiorstwo w NRD, gdzie wycierano pale piaskowe pod fundament komina elektrociepłowni w Jeanschwalde. Obecnie „Hydrobudowa” wykonuje tam uzbrojenie podziemne w instalacje wodno-kanalizacyjne oraz fundamenty pod konstrukcje estakad w elektrociepłowni. Realizacja kontraktu wartości 290 mln zł zakończy się w roku 1981. (gra)

Na orbicie zespół naukowo-badawczy

„Salut-6” — „Sojuz-32” — „Progress-5”

Wczoraj o godz. 10.20 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie automatycznego tawrowego statku transportowego „Progress-5” z pilotowanym ze społeczeństwem orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz-32”, na którego pokładzie od 17 dni pracują Władimir Lachow i Walery Riumin.

„Kosmiczna ciężarówka” do starczyła na orbitę paliwo dla połączonego systemu silnikowego statku „Salut-6”, urządzenia, aparaturę i materiały dla zapewnienia normalnych warunków życia załogi oraz prowadzenia badań i eksperymentów naukowych, a także pocztę. Wśród dostarczonych ładunków znajdują się części i

oddzielne bloki agregatów, przeznaczone do prowadzenia prac konserwacyjnych i remontowych.

Niebawem w Kosmosie rozpocznie się kolejna i mimo warunków nieważkości bynajmniej nie łatwa operacja rozładunku „suchych” ładunków dostarczonych przez „Progress”, a także tankowania paliwa do zbiorników „Saluta-6”. Na statek towarowy zostaną załadowane z kolei zużyte urządzenia, agregaty, odpadki. Po zakończeniu tych operacji „Progress-5” odłączy się od „Saluta-6”, by spłonąć w geostichnych warstwach atmosfery.

PAP

Nadal groźne wody wielkopolskich rzek

Dokończenie ze str. 1

dopodobniejsze wojsko zbuduje most na Warcie, po którym przetransportuje się ciężki sprzęt do wbijania pali i materiałów uszczelniających. Od powodzenia tej akcji zależy osuszenie zalanych terenów. Największe zagrożenie notowane wczoraj w: Janowie, Straszewie, Roszkowie, zachodniej części Koła. W tym ostatnim udało się również zabezpieczyć szpital, któremu nie grozi już niebezpieczeństwo.

Opracowany przez sztab wojewódzki plan — w akcji od wczoraj bierze udział minister rolnictwa Leon Kłenka — zakłada skierowanie zalewających w dolinie wód do Kanału Grójeckiego i zgromadzenia ich w dolinie Grójeckiej, która ma pełnić rolę zbiornika.

W ciągu wczorajszego dnia poziom wody w Warcie nie uległ na terenie Konińskiego większym zmianom. Zanotowano centymetrowy spadek w rejonie Koła i 4-centymetrowy przybrój w okolicy Ładu. Tam też pracują już żołnierze, których zadaniem jest skruszenie skuwającego rzekę lodu. Jest to jedyny sposób na uratowanie mostów w Ładku i Ładzie oraz na spowodowanie większej drożności Warty. Woda zalewa również wsie położone na zachód od Konina. Wczoraj ewakuowano pierwsze rodziny ze wsi w gminie Golina i Pyzdry.

W trwającej od soboty wieczorem akcji konieczne jest podkreślenie sprawności działania i wszechstronnego udziału społeczeństwa i zakładów pracy oraz instytucji regionu. Dostarczają one samochody, sprzęt mechaniczny, ludzi. Istnieje wyłączony system łączności gwarantujący natychmiastowe przerzucenie sił i środków w najbardziej zagrożone rejon. Dzięki temu niedopuszczono do przetrwania wałów w kilku innych miejscach.

Wszystkie osoby poszkodowane otrzymują pomoc. m. in. ciepłą żywność i opiekę dla dzieci. Opracowano już metody pomocy dla rolnictwa by zmniejszyć straty.

spowodowane powodzią. Gdy tylko będzie to możliwe, przystąpi się do ustalania poniesionych przez ludność szkód i wypłacania odszkodowań przez PZU. (woj)

KALISKIE

W Kaliskiem zalanych jest 20 km dróg, w tym 8 km ulic w Kaliszu. W akcji przeciwpowodziowej w Kaliskiem brało dotychczas udział 520 osób, 22 jednostki Straży Pożarnej i 36 jednostek pływających. 14 marca rano stan Prośny w Kaliszu przekroczył o 90 cm stan alarmowy. Woda opadła tu podczas ostatniej nocy o 7 cm. W dolnym biegu rzeki w Bogusławiu poziom wody obniżył się o 18 cm, utrzymując się jeszcze o 144 cm powyżej stanu alarmowego. Przewiduje się, że obecna sytuacja w Kaliskiem będzie jeszcze trwała 2 dni. Stan wody na Prośnie ma tendencję spadkową ze względu na brak bocznego zasilania rzeki przez jej dopływy. (ewi)

LESZCZYŃSKIE

Rzeki przepływające przez województwo leszczyńskie nie są już tak groźne jak w dniach poprzednich — opada woda w górnym biegu Orli, nie jest już groźna Obrza, a Barycz, największa i najkapryśniejsza, nie widzi się na do datkowe połacie pól i łąk. Wprawdzie na Baryczy, w Osetnie w gminie Góra, stan alarmowy został wczoraj przekroczony aż o 121 centymetrów, ale dotychczas woda nie zalała w Leszczyńskim żadnego budynku mieszkalnego, nie zasiała też konieczność ewakuacji ludzi i zwierząt. Zalanym jest około 7 000 hektarów łąk i pól chwilowo trzeba było zamknąć kilka odcinków dróg lokalnych, ogólnie jednak rzecz biorąc, powódź na terenie województwa leszczyńskiego nie wydaje się być już groźna.

Odwołano wczoraj alarmy przeciwpowodziowe w gminach Kobylin i Jutrosin. Nadal czuwają dzień i noc setki ludzi na wałach okalających nurt Baryczy w gminach: Rawicz, Wasosz, Szlichtyngowa, Góra i Niechlów. Niechlów jest jedyną miejscowością, której los bezpośrednio zależy od wytrzymałości wałów przeciwpowodziowych, a także od poziomu lustra wody na niedalekiej Odrze. W razie gwałtownego przyboru woda z Odry mogłaby się cofnąć w górę koryta Baryczy.

Wiatr i słońce oraz brak opadów w ostatnich dniach łagodzi sytuację i jeśli będzie tak dalej, to powódź w Leszczyńskim powinna zacząć ustępować. (tt)

PILSKIE

Na rzekach województwa Pilskiego utrzymują się bardzo wysokie stany. Obfite masy wody nie mieszczą się już w nurtach Warty, Noteci i Gwdy — trzech głównych rzek Pilskiego, powodując zalewanie dużych obszarów łąk i pól. Największe rozlewiska powstały w dolinie Noteci w rejonie Białosławia, gdzie stan wody przekroczył o 86 cm tzw. stan alarmowy.

Z obserwacji prowadzonych przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, wynika, że stany alarmowe przekroczone zostały także na Warcie w okolicy Wronek oraz na Gwdzie w Pile (o 16 cm). Jednocześnie poziom wody w Warcie, Noteci i Gwdzie wciąż wzrasta. Odnotowano także w kilku miejscowościach przekroczenie stanów ostrzegawczych na Noteci m. in. w Ujściu, Czarnkowie, Wyrzysku i Krzyżu.

Poza powstawaniem rozlewisk w dolinie Noteci, Warty i Gwdy wysokie stany wód na razie nie zagrażają bezpośrednio osadom ludzkim. (wis)

Nowy prezydent Brazylii

Gratulacje z Polski

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do Joao Baptisty de Oliveiry Figueiredo w związku z objęciem przez niego urzędu prezydenta Federacyjnej Republiki Brazylii. (PAP)

Do Kambodży wraca normalne życie

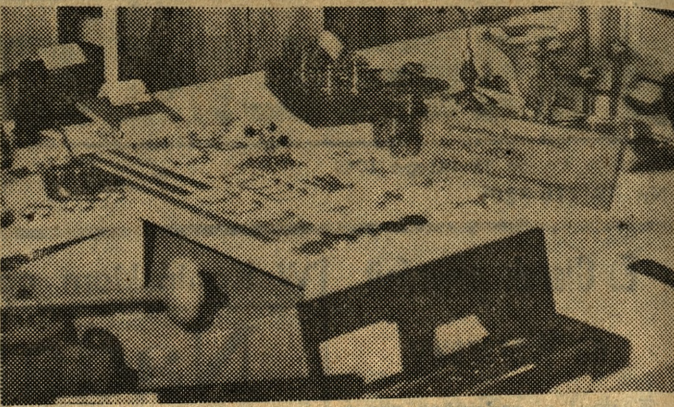
Ponad 75 000 Kambodżańczyków wypędzonych przez reżim Pol Pot, powróciło do rodzinnych miejsc w prowincji Kompung Chnang — informuje Kambodżańska Agencja Prasowa. W prowincji tej utworzono 70 terenowych komitetów samorządu ludowego, pomagających ludności w umiarkowaniu sobie życia. Utworzono już też 220 zespołów produkcyjnych, których członkowie przystąpili do uprawy 3000 ha pól ryżowych. (PAP)

W wyniku zamachu stanu

Nowy rząd w Grenadzie

Doniesienia jakie napłynęły wczoraj rano z St. George's — stolicy Grenady wskazują, że władzę w tym kraju objął nowy rząd, na którego czele stoi przywódca radykalnej partii opozycyjnej, Wspólny Ruch na Rzecz Dobrobytu, Oświaty i Wyzwolenia (JEWEL), Maurice Bishop. Rząd ten całkowicie panuje nad sytuacją na wyspie.

Tysiące wyrobów za 2,4 mld zł ze spółdzielni rzemieślniczych



Dokończenie ze str. 1

zacyjne oraz z grupy 1001 drobiazgów. Zdaniem handlu interesujące są także zabawki, sprzęt oświetleniowy i konfekcja dziecięca.

Wiele wystawianych w Poznaniu wzorów przegotowano na podstawie szczegółowych ustaleń z handlem. Od niedawna rzemieślnicy współpracują ze spółdzielczością spożywczą „Społem” i jest to, jak się okazuje, dobry sposób na uzupełnienie wyboru towarów na półkach. Handel wie bowiem najlepiej czego poszukują i o co najczęściej pytają klienci. Część wyrobów z wystaw pod hasłem „Szukamy producentów” znajduje się wśród propozycji rzemiosła na II półrocze br.

Wspólnie z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Usług,

Na zdjęciu: niektóre wyroby proponowane handlowi przez poznańską Spółdzielnię Rzemieślniczą Metalowców.

Fot. — R. Królik

Centralny Związek Rzemiosła ustalił listę najbardziej potrzebnych obecnie wyrobów z grupy 1001 drobiazgów. I one są również prezentowane na tegorocznych giełdach wiosennych. Prowadzone są także rozmowy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, dotyczące rozpoczęcia produkcji sprzętu medycznego.

Jaki jest udział wielkopolskiego rzemiosła na giełdach wiosennych? Spółdzielnie podległe Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu proponują handlowi wyroby za 253 mln zł, natomiast Izba Rzemieślnicza w Kaliszu za 37,5 mln zł. (pik)

Wzrost produkcji ropy w Iranie

Front Narodowy

za równouprawnieniem kobiet

Państwowe Irańskie Towarzystwo Naftowe NIOC podało we wtorek do wiadomości, że produkcja ropy w Iranie wzrosła do poziomu 2,5 mln baryłek dziennie, z czego 700 000 baryłek przeznaczona się na konsumpcję wewnętrzną, a resztę na eksport. Od 5 bm. kiedy Iran wznowił eksport ropy, wyślano za granicę około 10 mln baryłek ropy irańskiej.

Od 1 kwietnia ponad milion baryłek dziennie Iran sprzedawać będzie na podstawie długoterminowych kontraktów. NIOC zapowiedział, że w najbliższej przyszłości produkcja ropy w Iranie prawdopodobnie nie przekroczy 2,5 mln baryłek dziennie.

Front Narodowy podał we wtorek do wiadomości, że udzieli całkowitego poparcia republikańskiej i wezwał wszystkich Irańczyków, aby w referendum zapowiedzianym na 30 marca, głosowali na republikę islamską.

Front Narodowy postanowił aktywnie uczestniczyć w opracowaniu nowej konstytucji islamskiej, potępił anarchię oraz wystąpił przeciwko kopii wianu wzorów kultury zachodniej sprzecznym z zasadami islamu. Jednocześnie Front Narodowy wypowiedział się za przyznaniem kobietom praw politycznych, społecznych i ekonomicznych na równi z mężczyznami. (PAP)

„Express-Lotek”

5, 19, 25, 34, 39

„Mały Lotek”

Losowanie I

14, 18, 19, 24, 29

Losowanie II

8, 15, 20, 22, 24

koncówka band. 8230

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu ze śniegiem lub deszczu.

Temperatura minimalna od minus 1 do plus 1 stopnia, maksymalna od plus 4 do plus 6 stopni. Wiatry słabe, zmienne. Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Koninie plus 3 stopnie, w Kaliszu plus 4 stopnie, w Lesznie plus 5 stopni, w Pile plus 2 stopnie; ciśnienie 750 mm.

Grenada, położona w basenie Morza Karaibskiego, uzyskała niepodległość 5 lat temu.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

Telefony

DONOSZA

● Nieostrożna, brawurowa jazda kierowcy „Flata 125p” doprowadziła na trasie Chodzież — Margonin w woj. pilskim do zdarzenia się jego samochodu z ciężarówką. Prowadzący samochód osobowy i jadący z nim pasażerka przebywają w szpitalu.

● Na strzeżonym przejeździe kolejowym w Koźminie w woj. kaliskim został potrącony przez pociąg 53-letni mężczyzna, który wszedł na tory mimo opuszczonej barier. Doznał on tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

● W Antoninie w woj. kaliskim z nie ustalonych dotąd przyczyn zapalił się podczas jazdy samochód ciężarowy marki „Star”. W wyniku pożaru całkowitemu zniszczeniu uległa kabina samochodu wraz z oprzyrządowaniem. Straty ocenia się na około 100 000 zł. (b)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk,

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny. Wszystkie działy: Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

L-18

Ziemniaki w szklarni

Zakład Doświadczalny Ziemniaka w Starym Oleśnie (województwo częstochowskie) należący do Instytutu Ziemniaka w Boninie, prowadzi prace nad wyhodowaniem nowych, wysoko plennych i odpornych na choroby wirusowe odmian. M. in. uzyskano tu odmianę „Boko”, która cechuje się dobrymi walorami smakowymi i „Dalię” — wydajny gatunek ziemniaka. Na zdjęciu — przeprowadzanie testów serologicznych ziemniaka.

CAF — fot. Okoński



Moralność pracy

Wspierajmy rzetelnych

Wisłokę zatruli olejem ma szynowym. 40 tysiącom mieszkańców Mielca strażacy dostarczali przez 90 godzin wodę cysternami. Nad to był mróz, były zasypy i nieprzejezdne drogi...! Jak pisała „Trybuna Ludu”, a także inne czołowe tytuły prasowe, całą sprawą zajęła się prokuratura.

Ten skrajny i nieszcześliwy wypadek — mam nadzieję — każdego skłania do myślenia, a nie tylko tych, których dotknął bezpośrednio. Podmiotem jest tu bowiem woda — źródło i warunek życia, obok tleniu najważniejszy. Zagrożenie dla wody jest więc jednocześnie równoznaczne z zagrożeniem dla życia. Tymczasem — jak informują teraz liczni reporterzy — sprawcy zatrucia po prostu i zwyczajnie nie dopilnowali swoich obowiązków. Ktoś komuś zawierzył, ko muś innemu nawet do głowy nie przyszło, że olej maszynowy z cysterny stojącej na boczniicy kolejowej może się przedostać drogą tak określną i nie prostą — przez pęknięty szlauch, studzienkę i kanalizację do Wisłoki, a dalej do Wisły.

Gdy czytamy doniesienia o dramacie Wisłoki, jej życia biologicznego i ludzi nad nią mieszkających, o pięknych postawach innych ludzi, usuwających skutki awarii i wożących wodę dla miasta, trapi mnie właściwie jedno — owo: ktoś nie dostrzegł, ktoś zawierzył, komuś nie przyszło do głowy! Wydaje mi się, że na tym przykładzie jak w przysłowiu soczewce widać, że najgroźniejsza w skutkach zaważa bywa postawa nijaka, bagatelizująca, polegająca na nie docenianiu, minimalizowaniu i lekceważeniu.

Jedni mówią: „zostaw, nic się nie stanie!” Inni: „co się

martwisz, koń ma wielki leń...”. A jeszcze inni: „daj spokój, jutro się przyjdzie i się zrobi!” Tak się gada, tak się plecie, taki to styl. Ale nie zawsze. Wielokrotnie zważając na tej konwencji ujawnia się bardzo groźne zjawisko patologicznego lekceważenia najbardziej elementarnych obowiązków, a nawet wrogość wobec nich. Oczywiście, jeżeli skutki takiej postawy są minimalne, wówczas uchodzą społecznej uwadze, lub są rozpatrywane w węższych, pracowniczych gremiach. W takim przypadku czas szybko zaciera nie tylko samą winę i karę, ale również poczucie winy. Było, przeszło, minęło. Zaczyna się nowe życie. Kto by się martwił przeszłością?! Kiedy jednak skutki są poważne, jak chociażby w przypadku zatrucia Wisłoki, po stawia lekceważenia czy nawet minimalizowania obowiązków ukazują całą swoją olbrzymią groźbę.

Obrona społeczeństwa przed postawami bagatelizującymi bywa bezspornie trudna, ale — śmiem twierdzić — nie beznadziejna. Jej pierwszym i zasadniczym warunkiem jest walka z anonimowością każdej bez wyjątku pracy i konsekwentne wprowadzanie zasady „co, kto i dlaczego”. U nas ta zasada — musimy to sobie wytknąć — nie ma masowego poparcia. Zrozumienie dla niej też przeżywa swoje wznioły i upadki. Niejednokrotnie walka z anonimowością pracy i anonimowością odpowiedzialności bywa walką z wiatrakami. Często cały ten kod anonimowości łamie dopiero kontrola wysokiego szczebla lub nawet organ ścigania, prokuratura i sąd. Tymczasem za tarzę anonimowości kryją się z reguły ludzie źle roboty, autorzy buble i strat, twórcy zaniedbań i ci,

k którzy na każdą okazję mają jakieś swoje „obiektywne trudności” lub adres „kolega”.

Ostatnio ta walka z anonimowością jakby nabrała rumieńców. Ludziom z handlu — na przykład — nakazał sam minister ujawnianie się przez wpisanie w kłape wizytówki z informacją również o zajmowanym stanowisku. Wizytówki takie noszą już pracownicy poczty, „Polmozybytu”, „Lotu”, służby zdrowia. Ale największym atutem w tej — podkreślam — wcale nie beznaładziejnej walce z anonimowością jest nowa ustawa o jakości, ów — jak została nazwana — kodeks dobrej roboty. Określając nawet w złotych kach i bardzo precyzyjnie kary, ustawa zobowiązuje tym samym do imiennego rozliczania ludzi z pracy, która przynosi straty ekonomiczne i społeczne. Jest tak skonstruowana w swojej warstwie merytorycznej, że nakłada obowiązek ciągłego stawiania pytania „co, kto i dlaczego”.

I tak — od Wisłoki do jakości. Między tymi zagadnieniami nie ma naciąganych związków, bo ich wspólnym mianownikiem jest moralność pracy.

Nieraz pytają ludzie, co to jest ta moralność pracy? Jak dawniej, jak zawsze, również dziś i w przyszłości: solidność, rzetelność, uczciwość, poczucie odpowiedzialności i jej społeczna użyteczność. Czyli nic nowego?! Owszem — nic nowego. Ale tym cechem, które przecież i my uosabiamy, należy dać silniejsze wsparcie. Walką z anonimowością, stałym pytaniem na co dzień: „co, kto i dlaczego? Oczywiście — zanim takie pytanie będzie zmuszony stawiać prokurator, sąd.

JERZY KOCHAŃSKI

Z kart historii

Zachodnie chorągwie harcerstwa tworzyły: pomorska — „Lina” wielkopolska — „Przemysław”, łódzka — „Kominy”, zagłębiowska — „Barbara” i śląska — „Huta”. W końcu kwietnia 1943 roku wyjechał na ich wizytację „Firlej” — Zygfryd Linda, niespełna trzydziestoletni szamotulianin, odpowiedzialny za wywiad i informację „Szarych Szeregów”. Był bliskim współpracownikiem Floriana Marciniaka.

Kiedy „Firlej” jechał do Poznania aresztowany został komendant wielkopolskiej chorągwi — Jan Skrzypczak, a w ślad za nim grupa instruktorów i innych działaczy harcerstwa. „Firlej” jechał spokojnie, podczas gdy w mieszkaniu Skrzypczaka usadowiło się gestapo.

Kilka dni później mieszkająca w Szamotułach siostra „Firleja” napisała do Alfonsa Lindy do Mińska Mazowieckiego list, w którym informowała o aresztowaniu brata Zygfryda. Gestapo ten list przechwyciło, Alfons Linda postanowił ostrzec warszawskich przyjaciół „Firleja” i starał się skontaktować z Florianem. Tymczasem za Lindą chodzili już agenci gestapo z Poznania.

6 maja — jak wspomina „Orsza” (Stanisław Broniewski) — szedł wraz z Florianem do lokalu „U Pań Domu” przy Mysiej obok Nowego Świata. Dyskutowali o sposobie wyku-

pienia z rąk gestapo „Kalikska” — harcmistrza, historyka Tadeusza Kwaśniewskiego, który rego Florian upatrzył sobie za następcę. Przed lokalem „Orsza” wytłumaczył się tym, że z obiadem czeka żona. Do „Pań Domu” Florian poszedł sam. Tam czekali już Niemcy. Nie na niego. Na kogokolwiek. Dla tego w kilka godzin po aresztowaniu Floriana zarządzone nie tylko alarm dla grup szturmowych, ale bezwzględna tajemnica, by gestapo nie dowiedziało się kogo ma. Na razie był Mieczysławem Kujawskim, choć nieco wcześniej był Norwakiem, Krzemieniem, Szarym, Grzegorzewskim. Wożony policyjnym samochodem wsu- chiwał się w gwar warszawskich ulic, by wyłonić z nich pisk hamującego samochodu, z którego posypią się kule, a twierdzące drogę do wolności.

Wychodzili codziennie rano, by polować na zielonego „Mercedesa”, którym gestapo woziło Floriana na przesłuchania i konfrontacje. Wywiad „Szarych Szeregów” pracował bez wytchnienia; rozważano najbardziej ryzykowne możliwości, takie jak na przykład patrolowanie najruchliwszych ulic Warszawy przez samochód z uzbrojonymi konspiratorami. 8 maja podjęto pierwszą próbę, uzupełniając grupę szturmu o kilku skoczków z Anglii. Zielony samochód jednak się nie zjawił. Akcja, określona kryptonimem „Chicago” nie przyniosła żadnych rezultatów.

Tymczasem okazało się, że Florian Marciniak tak składa zeznania, że „zmusza” Niemców do przeprowadzenia wizji lokalnych. Pewnego dnia do lokalu „U Pań Domu” wszedł Florian. Był blady, ręce założone do tyłu więźni kaidanki. Za nim weszło dwóch barczystych facetów, którzy nie spostrzegali jak rzucił znajomej

Lisków 1979

Zawsze być wzorem dla innych

Uważny czytelnik „Głosu” dostrzeż z pewnością zamieszczoną w pierwszych dniach stycznia niewielką notatkę mówiącą o tym, że w Liskowie powstała kolejna w województwie kaliskim spółdzielnia produkcyjna. Niby nic dziwnego, ot informacja, jaką ostatnio często spotkać można na łamach prasy. Kogoś kto zna historię Liskowa wiadomość ta musiała jednak szczególnie zainteresować. Bo o Liskowie przed wojną uczyły się dzieci. „Lisków wzorowa wieś polska” — taki był tytuł szkolnej czytanek. „Miejscowość w okresie międzywojennym znana jako wzorowa wieś spółdzielcza” — to fragment już współczesnego, encyklopedycznego zapisu.

Spojrzenie na mapę: Lisków jest siedzibą najdalej na wschód wysuniętej gminy województwa kaliskiego. Dalej za miedzą konińskie i sieradzkie. Był więc Lisków swoistym fenomenem w morzu biedoty wschodnich rejonów przedwojennej Wielkopolski. A jak jest dzisiaj?

Z Kalisza dotrzeć tam można autobusem w ciągu godziny. Uwagę przybysza zwracają od razu krzącające po wiejskiej ulicy gromady kilkunastoletków. Jest to świadectwo tego, że „oświaty kaganek” płonie u silnie. Od dziesięciu lat syczy się Lisków posiadaniem imponującego Technikum Rolniczego. Trzykrotnie starsze jest tutejsze Technikum Budowlane. Gdy dodać, że obie placówki mają liczne „przyszkółki” w postaci szkół wieczorowych i zasadniczych (a jest również pomaturalna szkoła dla instruktorów do spraw gospodarstwa wiejskiego) — będziemy mieli obraz prawdziwego ośrodka oświaty zawodowej. Przyciąga on młodość nie tylko z najbliższej okolicy. Uczniowie napływają również z Turku, Dobrego, Górczycowa. Dzięki internatom i stancjom nie znany jest im trud codziennych, uciążliwych dojazdów do szkoły.

Pytaniem o historię miejscowości zagaduję napotkaną gromadę. Nie bardzo wiedzą, ko muś tylko coś tam obito się o uszy...

— O to trzeba pytać nas, starych — reaguje na zasyłany fragment przechodząca kobieta. — Pamiętam jak do Liskowa przyjeżdżały wycieczki z całego kraju. A było na co popatrzeć. Mieliliśmy różne

warsztaty, szkoły, chodniki, a nawet elektryczność. Tego wszystkiego nie miały wtedy niektóre miasta. Najwięcej ludzi to przyjeżdżało jak była wystawa, krótko przed wojną (w 1937 roku zorganizowano w Liskowie wystawę „Praca i Kultura Wsi”).

— Tylko, że Lisków bogacił się kosztem innych miejscowości. Wiem to z opowiadań dziadka — jest jeszcze jeden uczestnik tej niespodziewanej dyskusji, młody rolnik z pobliskiego Strzałkowa. — Przecież przy budowie fundowanych dla Liskowa dróg i chodników odrabiali swoje szarwarki chłopcy z całej okolicy.

Sentymenty starej mieszkanki Liskowa nieco kłóć się więc ze spojrzeniem młodego człowieka. Jak było naprawdę?

Osiągnięcia dawnego Liskowa na tle ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych były godne uwagi. Ich autorem był ksiądz Wacław Bliński, jeden z najwybitniejszych działaczy wśród grupy księży, którzy spełniali na wsi rolę tak zwanych patronów, piastując funkcje przezesów kółek rolniczych, kas zapomogowo-pożyczkowych, czy sklepów spółdzielczych. Ale tenże sam Lisków był do wodom, iż na tej drodze rozwoju nie można było dokończyć przebudowy polskiej wsi. Wpływ osiągnięć Liskowa nie sięgnął nawet najbliższych wiosek, a kontrast między nimi był uderzający.

Wróćmy jednak do współczesnego Liskowa. Oprócz wspomnianych szkół po stronie sukcesów ostatnich lat zapisać trzeba domy nauczycielskie, ośrodek zdrowia, aptekę, restaurację, rozbudowaną bazę Gminnej Spółdzielni.

Jak prawie każda wieś Lisków rolnictwem stoi. Nie należy jednak do rolniczych potentatów. Lepsze wyniki w produkcji uzyskuje w województwie kaliskim aż 18 gmin. A jest tu przecież 80 gospodarstw specjalistycznych, rozwija się budownictwo, w tym również inwentarskie. Wszystko to przynosi jednak rezultaty niewspółmierne do oczekiwań.

— Niektórzy rolnicy zaczęli poszukiwać perspektyw — mówi i sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, Zenon Mikolajczyk. — Zastanawiali się nad tym co udało się osią-

nąć rodzicom, im samym. Spoglądali też dalej — na tych, którzy potrafią lepiej gospodarować. Zakiełkowała myśl założenia spółdzielni produkcyjnej. Dojrzała jednak opornie, bowiem wielu rolników wyrażało niechęć w powodzenie takiego przedsięwzięcia.

Bardzo potrzebne było więc potencjalnym spółdzielcom moralne wsparcie, które pomogłoby rozproszyć wątpliwości. Znał je w organizacji partyjnej. Przeprowadzono z nimi wiele rozmów. Zainteresowanych zawieziono też do Opolecka i Pawłowa. Tam mogli naocznie przekonać się o zaletach połączenia wspólnego do świadczenia, wiedzy i umiejętności w ramach spółdzielni produkcyjnej.

Siła przykładu zrobiła swoje. Na początku znalazło się dwunastu odważnych — w tym siedmiu rolników, których wkładem było 38 ha ziemi. Jest też traktorzysta jest technik budowlany oraz księgowy. Przewodniczącym spółdzielni został Stefan Okonowski, który uprzednio przez 14 lat był prezesem GS-u. Dał się w tym czasie poznać jako człowiek z inicjatywą i dużymi zdolnościami organizacyjnymi.

— Nie ma takiego miejsca w gminie, którego by Okonowski nie przeobraził — reklamują zalety prezesa miejscowi mieszkańcy. — Kiedy zaczynał pracę w spółdzielni odczuwaliśmy ogrom niedostatków. A dziś — nowa baza polowa, magazyny, dom handlowy, pawilony, piekarnia, gospoda, masarnia.

I tak jak kiedyś, teraz wszystko zaczyna się od nowa. Kapitałem wyjściowym spółdzielców jest 120 ha gruntów. Dużą ich część otrzymali z Państwowego Funduszu Ziemi. Teraz znalazły chyba właściwych użytkowników. Pierwsze z planowanych przedsięwzięć to budowa kurnika na 17000 sztuk drobiu i uruchomienie produkcji wyrobów betonarskich, przede wszystkim na użytek własny. Ukształtowanie „oblicza” produkcyjnego spółdzielni, która ma się specjalizować w hodowli bydła wymagać będzie jeszcze wielu zabiegów i wysiłków.

Niechym powracająca fala zawitała znów do Liskowa, po latach, idea poszerzenia horyzontów wiejskiego gospodarowania. Czas, który upłynął na jej jednokrotny kształt.

JAN BIŁOS

Etiuda nadziei i śmierci

*)

bufetowej: „Błagam 61 855”. Podał wiadomość na najbardziej pewny konspiracyjny punkt. Bufetowa, nie zrozumiaławszy jego intencji, by za wiadomości towarzyszy, że jest teraz tutaj właśnie, przekazała. „Ostrzec właścicieli telefonu 61 855”. Lokal oczyszczono, uprzedzono ludzi. Dopiero później przyszła refleksja, że przecież nie o to chodziło. Tego samego dnia przyjaciel Floriana — poznaniak dr Józef Wiza wiadomość na przystanku tramwajowym na placu Zabawiciela. Zbyt krótko jednak, by kogokolwiek zawiadomić.

W kilka dni później wywiad „Szarych Szeregów” ustalił, że gestapo przewiozło Floriana do Poznania. Nie wiedzieli jeszcze wtedy, że pod Sochaczewem wysłuchali z pędzącego auta. Poturbowanego schwytano ponownie. Więziony był w celi 66 Fortu VII w Poznaniu, a przesłuchiwany w Domu Zolnierza.

Tymczasem kilku z najlepszych: „Orsza”, „Piotr”, „Jacek”, „Mietek” i „Wesoły” postanowili odbić Floriana w Poznaniu, gdzie miał się tego dnia spotkać z kolegami. Miało być przyjeżdżać samochodem jednemu ubranym w mundur

niemieckiej organizacji „Todt”, mówiących po niemiecku. Plan zakładał atak na ulicach miasta lub zaskakujący szturm na wartownię Fortu VII, uwolnienie wielu więźniów, wrócić nich i tego z celi 66. Gdy plan był gotów, przyszła wiadomość, że Marciniaka wywieziono do obozu w Gross-Rosen, gdzie w dniu przybycia — 22 lutego 1944 roku został zamordowany wraz z liczną grupą poznańskich harcerzy.

Ostatnie dni lutego tego roku. Przed redakcją czekał samochód, mój rozmówca bardzo się spieszy. Mieszka w Mosinie, pracuje w Krośnie Odrzańskim. Marian Marciniak jest jednym z braci Floriana. Był łącznikiem naczelnika z Chorągwią Wielkopolską, kurierem przewożącym wiadomości, dokumenty, pieniądze. Widział go kilka dni przed śmiercią w Fortu VII, przywieziony na przesłuchania z obozu w Oranienburgu. Żyje dzięki Florianowi, który (za pośrednictwem współwięźniów) przekazał wiadomość, iż zeznał w gestapo, że łączyły ich tylko kontakty rodzinne, że Marian jeździł pod Warszawę do wysiedlonych rodziców i przy okazji odwiedzał brata. Tego trzymał się do końca.

Chciałem się dowiedzieć jak był Florian Marciniak, ale jego brat chociaż jest adwokatem mówi niewiele. Florian był pogodny, przystępny, koleżeński, życzliwy, bezpośredni

w nawiązywaniu kontaktu, taki jak wszyscy. I był mocno poturbowany. W Fortcie poruszał się o lasce. I był dzielny, bo po jego aresztowaniu nikt z najbliższego otoczenia nie wpadł. I miał młodą, piękną żonę, która zmarła w przeddzień wyzwolenia Belsen Bergen. Nie, zdjęć Floriana nie ma, po nieważ przekazał do różnych izb pamięci i cieszył się z tego, bo jak powiedział przyjaciel Floriana, autor „Kamieni na szaniec” Aleksander Kamiński: „Zapomnienie jest jak powtórna śmierć”.

Na mosińskim cmentarzu stoi pomnik. Oświeżony ostatnia od wiatru groby rodziny Marciniaków — rodziców i dwójki z rodzeństwa Floriana. Rytelem kamieniarza utrwalił złoczone: „Tu spoczywają”. Ale żeby w tym miejscu nie kłóć się kłębem dodaj: „Z braku własnych grobów — Floriana Marciniaka oraz jego żony Zofii z Broniewskich...”

ANDRZEJ SKRZYP CZAK

P.S. Co roku przybywały Poznaniowi kolejne ulice; z każdym niemal tygodniem przybywać będą nowe. Nadanie jednej z nich imienia Floriana Marciniaka byłoby naszym spólnym gestem, chroniącym go od zapomnienia...

*) Jest to druga część artykułu, który zamieściliśmy w numerze wczorajszym pt. „Na czele szarego szeregu”.

W bieżącym roku

Stanowiska pracy dla 390 000 absolwentów szkół ponadpodstawowych

W ubr. w zakładach gospodarki społecznej podjęło pracę około 355 000 absolwentów szkół ponadpodstawowych. Za trudniono w zasadzie wszystkich, którzy zgłosili chęć podjęcia pracy. Występowały jedynie trudności w niektórych regionach z zatrudnieniem zgodnie z wyuczeniem zawodem. Około 46 procent młodych ludzi, którzy ukończyli w ubiegłym roku naukę, podjęło pracę w ciągu miesiąca po jej ukończeniu, dalszych 22 procent przystąpiło do pracy po dwóch miesiącach. Obserwuje się, że absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, których jest najwięcej, podejmują pracę najszybciej, co związane jest m.in. z okresem urlopu jaki otrzymują z zakładu pracy, przy którym istnieje ich szkoła, zmieniając status ucznia na status robotnika. Natomiast byli licealiści i absolwenci techników

podejmują w większości pracę po upływie dwóch miesięcy po ukończeniu szkoły. Związane jest to niewątpliwie z chęcią wykorzystania ostatnich wakacji, a także z wyczekiwaniem na wyniki egzaminów wstępnych do szkół wyższych.

Okazuje się również, że około 89 procent wszystkich absolwentów podejmuje pracę na terenie regionu, w którym jest ich szkoła. Najwięcej pozostało na terenie województw: opolskiego, kieleckiego, kaliskiego i wrocławskiego. Najwięcej opuściło swoje strony w woj. łódzkiej, białostockiej i konińskim. Okazuje się, że większość uczniów z województw o wysokim potencjale gospodarczym pozostaje w miejscu i tu podejmuje pracę, co związane jest z obfitością ofert zakładów pracy.

W tym roku absolwentów szkół ponadpodstawowych bę-

dziemy mieli około 390 000. Za hamowanie przyrostu zatrudnienia powoduje, że będą oni mogli podjąć pracę wyłącznie na istniejących stanowiskach pracy, a nie nowo tworzonej, zwalnianych w wyniku wymiany kadr o niepełnych kwalifikacjach oraz w związku z odejściem pracowników na emeryturę. Większa też niż dotychczas liczba absolwentów będzie musiała podjąć pracę poza gospodarką społeczną. Rozwazane są ponadto możliwości stworzenia zachęt dla rzemieślników, których celem będzie zwiększenie zainteresowania przyjmowaniem do pracy absolwentów szkół zawodowych. W szerszym niż dotychczas zakresie będzie się planowo prze-mieszczano absolwentów tak, aby zaspokajać potrzeby zakładów pracy przede wszystkim województwa katowickiego i śląskiego. (PAP)

Światowy Dzień Morza

„Bezpieczniejsza żegluga i czyste oceany“

Po raz drugi obchodzony będzie w Polsce Światowy Dzień Morza, który w tym roku ustalony został na 16 marca. Będzie on przebiegał pod hasłem „bezpieczniejsza żegluga i czyste oceany“.

Oczywiście niezależnie od tego będziemy świętować także nasze, polskie dni morza, które, jak co rok, przypadają na czerwiec.

inicjatorem obchodów Światowego Dnia Morza, zorganizowanego po raz pierwszy w ubiegłym roku, jest Międzypaństwowa Organizacja Morska (IMCO). Zajmuje się ona opracowywaniem przepisów regulujących sprawy żeglugi morskiej, interesuje się przewozami ładunków, szkoleniem załóg, bezpieczeństwem żeglugi, problemami ochrony środowiska morskiego. (PAP)

SPORT-SPORT

Polscy piłkarze wygrali z Meksykiem w Lesznie

W rozegranym wczoraj w Lesznie towarzyskim międzynarodowym meczu spotkali się olimpijska reprezentacja Meksyku i narodowa drużyna naszych juniorów w wieku od 18 do 19 lat. Zastosowane zwycięstwo 2:1 (1:0) odniosła drużyna białoczerwonych. Od początku meczu widocznie się nieznacznie, ale wyraźnie przewaga polskiego zespołu, który morderczy rozgrywał piłkę. Grał dużymi przerzutami i próbował strzelać z dalszych odległości.

Meksykanie prezentowali lepszą technikę, ale ich poczynania cechowały przesadne dryblingi, po których z reguły tracili piłkę.

W 28 minucie po dobrej akcji polskiego ataku lewoskrzydłowy Waldemar Majcher uzyskał prowadzenie dla Polski. W drugiej części meczu w dalszym ciągu przeważali Polacy, chociaż grający agresywnie Meksykanie starali się za wszelką cenę wyrównać. Nie

znaleźli jednak recepty na szybkie akcje skrzydłami, po których raz po raz dochodziło do groźnych sytuacji na ich polu karnym. Po jednym z takich ataków faulowany został napastnik naszego zespołu i sędzia podyktował w 61 minucie rzut karny. Bezbłędnie wykorzystał go Mirosław Pękala i podwyższył wynik na 2:0.

Ostatni kwadrans tego zaciętego meczu przebiegał pod dyktando gości, którzy kilkakrotnie strzelali z daleka. W 85 minucie strzał Carlosa Bracamonteza trafił do siatki i w ten sposób ustalony został wynik. Zwycięstwo Polaków było całkowicie zasłużone i mogło być wyższe.

W zespole meksykańskim wyróżnił się rozgrywający Fuentes oraz obrońca Martinez. W zespole polskim, obok strzelców bramek, najlepszy był Skrobowski i Turowski (w).

M. Okoński w kadrze olimpijskiej na mecz z Francją

Wiele emocji przyniesie polskim kibicom środa — 21 marca. Tego dnia pierwsza reprezentacja naszego kraju zmierzy się w Algierze z Algierią. Drużyna polskich olimpijczyków spotka się natomiast w Częstochowie, na stadionie Włókniarza, z olimpijską reprezentacją Francji. Krakowska Wisła walczyć będzie tego dnia w rewanżowym meczu PE w Malmö.

Będzie więc okazja do szerokiego przeglądu naszych najlepszych piłkarzy — kandydatów do obu reprezentacji. Trenerzy Ryszard Kulesza i Andrzej Zientara wybrali już zawodników, kandydujących na mecze z Algierią i Francją. Nie ma wśród nich — ze zrozumiałych względów — piłkarzy Wisły.

A. Zientara powołał sześciu nowych piłkarzy. Oto jego 15 wybrańców: Stanisław Burzyński (Widzew) i Andrzej Brończyk (Zawisza) oraz Waldemar Tumiński, A-

dam Topolski, Janusz Baran i Krzysztof Adamczyk (wszyscy Legia), Janusz Kupcewicz i Tomasz Korynt (obaj Arka), Edward Zaleźny i Włodzimierz Ciolek (obaj Stal), Mirosław Okoński (Lech), Marek Pięta (Widzew), Adam Walczak (Zawisza), Rudolf Wojtowicz (Szombierki) i Tadeusz Małno-wicz (Ruch).

Oto szesnastka trenera Kuleszy: bramkarze: Józef Miynarczyk (Odra), Zygmunt Ku-kla (Stal), obrońcy: Antoni Szymanowski (Gwardia), Marek Dziuba (ŁKS), Paweł Janas (Legia), Władysław Żmuda (Śląsk), Wojciech Rudy (Zagłębie), rozgrywający i napastnicy: Stefan Majewski i Lesław Ćmikiewicz (obaj Legia), Zbigniew Boniek (Widzew), Jan Sobol (ŁKS), Roman Faber i Janusz Sybis (obaj Śląsk), Grzegorz Łato (Stal) i Roman Ogaza (Szombierki), Włodzimierz Mazur (Zagłębie). (PAP)

Spisek przeciwko K. Deynie?

W poniedziałkowym wydaniu „Życia Warszawy“ ukazał się pod powyższym tytułem artykuł (pióra Sien) poświęcony sytuacji Kazimierza Deyny w jego nowym klubie — Manchester City. Oto jego obszerny fragment:

„Nie byłem entuzjastą wyprawy Kazimierza Deyny na angielskie boiska ligowe. Każdy jednak z miłośników futbolu, gdy tylko zacząłem mówić na ten temat — strzelał do mnie w listopadzie ub. roku z grubej rury: że Anglicy nie kupują w ciemno, że poznali się na arcycieńcach naszego zawodnika, że polską piłkę nożną spotkał zaszczyt ogromny, dający się porównać z czymś pośrednim między trzecim miejscem w mistrzostwach świata 1974 i teoretycznym obliczoną V — VI lokatą w „Mundialu — 78“.

W takich okolicznościach można było wspomnieć tylko o jednym, że Manchester City kupił Kazimierza Deynę za tzw. psie pieniądze, czyli bardzo mało. Mniej więcej po takiej cenie jaką w Anglii płaci się za piłkarzy III — IV ligi. Pierwszy mecz Deyny w barwach Manchester City oglądałem na telewizyjnych ekranach. Później Deyna miał już mało okazji do występów w pierwszym zespole. Posadzono go na ławce rezerwowych, akcentując, że do czasu, gdy się poduczy angielskiego, zaaklimatyzuje itd., itp.

Przed kilkunastu dniami w szwajcarskim piśmie sportowym ukazał się przychylny Deynie artykuł, którego autor przypomniał kłopoty Deyny, przedstawił zdanie Malcolma Allisona o naszym piłkarzu, a także zapowiedział, że Deyna wystąpi prawdopodobnie w meczu ćwierćfinałowym Pucharu UEFA między Manchesterem City i Borussia Mönchengladbach. Jak wiadomo, Deyna w tym meczu nie zagrał. Ukazał się natomiast w piśmie „Guardian“ wywiad z naszym piłkarzem.

Rodzimy nasz komentarz do tego wywiadu zawierał się we wstępie do wywiadu: „Kazi-

mierz Deyna występujący obecnie w pierwszoligowym zespole angielskim Manchester City, będzie prawdopodobnie pierwszym w historii zagranicznym piłkarzem na Wyspach Brytyjskich, który dobrowolnie poprosi o transfer do innego zespołu. W trzy miesiące po przybyciu do Anglii, Deyna w wywiadzie dla brytyjskiego „Guardiana“ wyraził swe niezadowolone z stosunków panujących w klubie“.

Zacytuje jeszcze jedno tylko zdanie z wywiadu:

„Nie jestem jeszcze stetrycznym zawodnikiem i gdybym wiedział, że na boisku w Manchester City występuję lepsi ode mnie, to nie miałbym do nikogo pretensji“.

To chyba zdanie zadecydowało, że Deyna nie wystąpił przez ciwo Borussia. Naraził się tak kierownictwu klubu jak i kołegom z zespołu, zarówno tym co grali, jak i tym, co grali z byłym zawodnikiem Legii ławce rezerwowych. A dalszą konsekwencją tego wywiadu może być tylko stwierdzenie, że Deyna poprosi o wystawienie go na listę transferową. Do końca sezonu nie będzie mógł jednak odejść z Manchester City — czeka go więc kilka miesięcy bezczynności.

Co dalej? Manchester City na pewno będzie chciał odsprzedać Deynę po jak najkorzystniejszej cenie. Pytanie komu, bo trudno uwierzyć, by inne zespoły angielskie chciały dopasowywać się do specyficznej gry Kazimierza Deyny, który zapomniał, że granie z dobrze znanymi sobie kolegami przeciw Anglikom i występowanie w angielskim zespole z ludźmi o innej mentalności, to dwie bardzo różne od siebie sprawy, chociaż i oni grają w piłkę.

Stało się — tyle niestety można dziś powiedzieć i czekać na najbliższe wieści z Wysp Brytyjskich, życząc jednocześnie Kazimierzowi Deynie, by nie trafił w najbliższych miesiącach z deszczu pod rynnę. (o-wil)

Kłeska lawin w Himalajach skutkiem wyrębu lasów

Najgorsza od 74 lat katastrofa żywiołowa w postaci setek lawin dotknęła indyjski stan Himaczal Pradesh, powodując jak się sądzi, śmierć prawie 800 osób.

W ślad za obfitymi opadami śniegu i deszczu wielkie lawiny śnieżne i ziemne spadły w ostatnich dniach z bezludnych zboczy Himalajów na wioski i drogi w dolinach rzek Czinab i Spiti. Oficjalna liczba ofiar śmiertelnych wzrosła 14 bm. do 258, zaś 523 osoby znajdują się na liście zaginionych.

Lawiny zatarasowały drogi w górach i odcięły od świata dziesiątki wsi himalajskich. Żywność dla ich mieszkańców dostarcza się helikopterami.

W kilku miejscach lawiny przegrodziły koryta rzek, powodując szybki przybór wody w ich odolnej części. Nieznany jest los mieszkańców kilku

dziesięciu wiosek, które znalazły się tuż przed tymi naturalnymi zaporami, utworzonymi ze spadających skał, brył lodu i ziemi.

Główną przyczyną dla której obecne opady w Himacchal Pradesh pociągnęły za sobą ogromną liczbę lawin, jest postępujący w ostatnich latach wyręb lasów na zboczach Himalajów. Pozbawione szaty leśnej stoki górskie nie zatrzymują należycie śniegu ani deszczu.

Rząd Himacchal Pradesh wprowadził 13 bieżącego miesiąca całkowity zakaz wyrębu lasów górskich na okres 30 lat. Dekret rządowy dopuszcza możliwość ścinania drzew na terenach prywatnych, ale za zgodą władz, przy czym zobowiązuje ścinających by za każdą ściętą drzewo zasadził przy najmniej trzy nowe. (PAP)

Próba samobójstwa członka „Świątyni ludu“

31-letni Mike Prokes, były „asystent“ Jima Jonesa, byłego przywódcy amerykańskiej sekty „Świątynia ludu“, usiłował popełnić we wtorek samobójstwo. Jest on jednym z 80 Amerykanów, którzy uszli z życiem z Jonestown w osłupiających gujańskich, gdzie 912 członków sekty — z własnej woli, bądź z przymusu — zginęło 17 listopada ubiegłego roku w akcji zbiorowej śmierci. Prokes wystąpił we wtorek na konferencji prasowej w Modesto (Kalifornia), w czasie której narzekał na sposób, w jaki był przesłuchiwany przez

agentów Federalnego Biura Śledczego i CIA w ramach dochodzenia w sprawie tragedii w Jonestown. Strzelił sobie w głowę tuż po zakończeniu spotkania z dziennikarzami.

Tymczasem w San Francisco odbyła się tego samego dnia licytacja niektórych rzeczy należących do sekty „Świątynia ludu“. Pod młotek poszły między innymi trzy autobusy, którym członkowie sekty przemierzały Kalifornię, debowa ambona, z której przemawiał do „wiernych“ ich duchowy przywódca Jim Jones, także elektryczne organy i pianino.

W poznańskim oddziale NOT

Inżynierowie środowiska dla gospodarki

Działalność Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, które istnieje już 80 lat, związana jest z inżynierią ochroną środowiska, a więc likwidacją ujemnych skutków cywilizacji.

Poznański oddział zrzeszenia, będącego jednym ze stowarzyszeń NOT-u, jest najstarszy w kraju i obecnie po warszawskim najliczniejszy. Skupia on 30 000 członków w 115 kołach działających w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim.

Zrzeszenie prowadzi szeroką działalność naukowo-techniczną, organizując m. in. liczne konferencje i sympozja, z których wiele ma charakter ogólnokrajowy. Dba również o podnoszenie kwalifikacji członków, organizując m. in. kursy mistrzów dyplomowanych. Oprócz koła zakładów zrzeszenia założono koła juniorów na Politechnice Poznańskiej i w technikach, w których są specjalności związane z ochroną środowiska.

W roku bieżącym szczególną uwagę poznańskiego Oddziału PZITS zwrócona jest na prawidłową eksploatację urządzeń służących ochronie środowiska, m. in. stacji uzdatniania wody, oczyszczalni ścieków, urządzeń wentylacyjnych. Ekspertyzy, które dla zakładów przemysłowych oraz urzędów miast i gmin wykonuje grupa 70 rzeczoznawców, dotyczą m. in. instrukcji obsługi urządzeń kanalizacyjnych. Do ważniejszych problemów, jakimi zajmują się rzeczoznawcy zrzeszenia należą także możliwości lepszego wykorzystania wody w Gnieźnie oraz koncepcja realizacji ujęć wody i eksploatacji kruszyc w Lesznie. W ostatnich czterech latach PZITS wykonało 706 ekspertyz.

Dzisiaj w Domu Technika w Poznaniu na walnym zgromadzeniu oddziału poznańskiego PZITS 200 delegatów dyskutuje m. in. nad programem działalności w zakresie inżynierii ochrony środowiska w Wielkopolsce. (gra)

TELEWIZJA

Program o Powstaniu Wielkopolskim

We wtorek telewizja nadała program „W minutę po premierze“. Pokazano, nakręcony z okazji 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, a przygotowany przez zespół poznański Telewizji Polskiej, film Krzysztofa Gradowskiego „Słowa i czyn“. Na temat wydarzeń lat 1918-19 oraz filmu wypowiadali się historycy Antoni Czubiński i Włodzimierz Kowalski.

Sam fakt emisji tego programu powitać trzeba z uznaniem. Przybliżanie społeczeństwu przebiegu tak istotnych dla dalszych losów Polski wydarzeń jak Powstanie Wielkopolskie — budzić musi satysfakcję. Zastrzeżenie trzeba wnieść jednak do godziny nadania programu — 22,55.

Film „Słowa i czyn“ przy oglądaniu wywoływał mieszane uczucia. W swej warstwie historycznej, co podkreślali uczestnicy dyskusji, wyraziście pokazał, że rok 1918 był przygotowaniem roku 1945. Zaprezentowano dokumentalne zdjęcia i obrazy oraz — w wykonaniu aktorów — współczesną inscenizację historycznych wydarzeń. Właśnie owa inscenizacja przez swą naturalistyczną dosłowność raziła sztucznością, sceniczną naiwnością. Wydaje się, że o wiele lepszą formą przybliżenia atmosfery, napięcia emocjonalnego tamtych dni przełomu 1918-19 byłaby prezentacja autentycznych powstańców w okresie Powstania Wielkopolskiego wierszy i pieśni powstańczych, choćby Romana Wilkanowicza. Nadaloby to programowi wartość autentyczną, miałoby walor poetyckiej metafory. (bram)

„Przeprowadzka“ starych drzew

Na Śląsku rozpoczęto, z nastaniem aury wiosennej wielką „przeprowadzkę“ wieloletnich drzew liściastych. W tym roku przesadzonych zostanie około 5700 dorosłych drzew (połowe na wiosnę), które wzbogacą zieleń w miastach i nowych osiedlach mieszkaniowych, a które ze względu na prowadzone różne prace inwestycyjne musiałyby zostać po prostu wycięte. (PAP)

Powstał w Paryżu

Międzynarodowy Komitet Praw Kobiet

We wtorek powstał w Paryżu Międzynarodowy Komitet Praw Kobiet. Na czele jego założycielek stanęła znana pisarka francuska, Simone de Beauvoir. W najbliższym czasie komitet zajmie się rozpatrzeniem sytuacji kobiet w Iranie, którym, jak wiadomo, ajatollah Chomeini, wskazując na Koran, nakazał nawrót do noszenia zasłon na twarzach i faktyczną rezygnację z dążeń do zrównania się prawami z mężczyznami. (PAP)

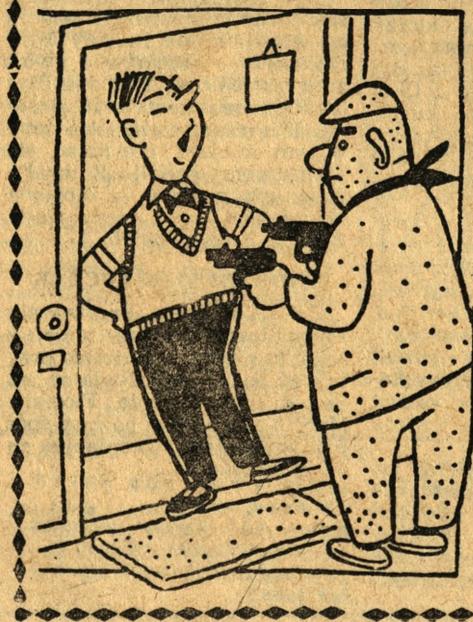
Narada na Filipinach

Metody walki z przemytem narkotyków

W stolicy Filipin, Manili, rozpoczęła się we wtorek międzynarodowa konferencja w sprawie walki z narkotykami. Bierze w niej udział 200 ekspertów z trzynastu krajów, w tym ze Stanów Zjednoczonych

i Kanady. Na sali obrad znajdują się również przedstawiciele Interpolu. Uczestnicy na rady omawiają najnowsze metody walki z przemytem narkotyków. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Dziękuję, nie zamierzam kupować pistoletów!

